***Wiersza A. Nosalskiego „O dwunastu braciach”***

 Chodzi po świecie dwunastu braci.

Są to miesiące, pewno je znacie.

I pewno wiecie, że do nas w gości

przychodzą zawsze w tej kolejności:

pierwszy co roku zjawia się styczeń

i bardzo mroźny bywa zazwyczaj. (…)

Następny z braci to srogi luty,

w lodową zbroję cały zakuty. (…)

Marzec ze śniegu ziemię uprząta

miotłą ze złotych promyków słonka. (…)

Kwiecień nie czeka. Bardzo się spieszy,

aby na drzewach listki rozwiesić. (…)

Wreszcie się zjawia maj wystrojony

i bzu przynosi pełne brzemiona. (…)

Drogą do lasu idzie już czerwiec

z wiązanką chabrów i dzbanem czernic. (…)

Lipiec w upale dźwiga strudzony

ogromne kosze wiśni czerwonych. (…)

Sierpień się spieszy, jak tylko może,

by sprzątnąć z pola dojrzałe zboże. (…)

Oto już wrzesień zbiera ziemniaki

i do odlotu szykuje ptaki. (…)

Idzie polami rudy październik

i mgły rozwiesza wśród pustych ściernisk. (…)

Listopad, zwykle wietrzny i dżdżysty,

wymiata stosy opadłych liści. (…)

Przybywa grudzień, z braci ostatni,

by drzewom białe nałożyć czapki. (…)

I tak miesiące wciąż się zmieniają,

chodząc po świecie swoim zwyczajem.

Lecz razem spotkać im się nie zdarzy,

chyba, że… w kalendarzu.